



# SKAUT

Duszpasterstwo Harcerzy przy parafii Bożego Ciała

Gdańsk - Morena

Do użytku wewnętrznego

Niech Chrystus Pan

będzie z Wami

w każdy czas

z bratostwami

świeckimi

do Redakcji

i Krytyki Skauta

4. III. 89.

+ Kamień Gory

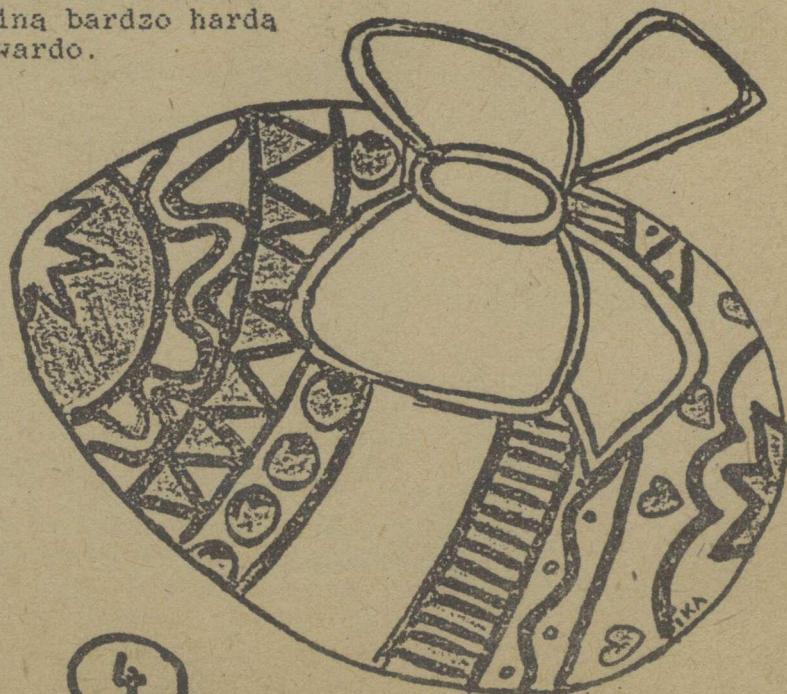
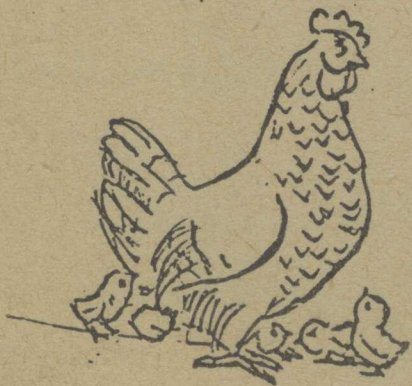


# kurniku

1. <sup>c</sup> Gdy ciemna noc już zapadła <sup>a</sup>  
<sup>d</sup> I ciemno już było w kurniku, <sup>G</sup>  
<sup>c</sup> Kura szepnęła - "słuchaj", <sup>a</sup>  
<sup>d</sup> Budząc koguta po cichu. <sup>G</sup>
2. I głos jej zadrgał w grdyce  
I wszystko stało się bajką,  
Jak słodko mieć tajemnice:  
"Słuchaj, będziemy mieć jajko."
3. Gdy kura to powiedziała,  
Kogut z radości aż zapiał.  
Przytulił ją do siebie:  
"Miła nie będę już chrapał."
4. Tak nocke tę spędzili  
Wspólnie na jednym patyku,  
I odtąd żyli szczęśliwie  
W swoim M-i kurniku.

# JAN BRZECHWA JAJKO

Było sobie raz jajko mądrzejsze od kury.  
Kura wyłazi ze skóry,  
Prosi, błaga, namawia: "Bądź głupsze!"  
Lecz co można poradzić, kiedy się ktoś uprze?  
Kura martwi się bardzo i nad jajkiem gdaże,  
A ono powiada, że jest kacze.  
Kura prosi serdecznie i szczerze:  
- "Nie trześ się, bo będziesz nieswieże."  
A ono właśnie się trześie  
I mówi, że jest gesie.  
Kura do niego zwraca się z nauką,  
Że jajka łatwo się tłuką,  
A ono powiada, że to bajka,  
Bo w wapnie trzyma się jajka.  
Kura czule namawia: "Chodź, to cię wysiedze."  
A ono ucieka za miedzę.  
Kładzie się na grządce pusta  
I oświadcza, że będzie kapusta.  
Kura powiada: "Nie chodź na ulicę,  
Bo zrobią z ciebie jajecznicę",  
A jajko na to najbezczelniej:  
- "Na ulicy nie ma patelni".  
Kura mówi: "Ostrożnie! To gorąca woda!"  
A jajko na to: "Zimna woda! Szkoda!"  
Wskoczyło do ukropu z miną bardzo harda  
I ugotowało się na twardo.



# Zawijalka

## JAJA NA MIĘKKO

Jaja umyć, włożyć do wrzącej wody. Gotować trzy minuty.

## JAJA PO WIEDENSKU

Zawartość ugotowanego na miękko jaja włożyć do ogrzanych szklanek, do każdej porcji dodać ¼ łyżeczki masła, przyprawić solą i pieprzem.

## JAJA NA TWARDO

Jaja umyć, włożyć do wrzącej wody, gotować 10 minut, odcedzić, włożyć do zimnej wody, po chwili wyjąć, osuszyć, obrać za skorupki.

## JAJECZNICA

4 jaja, 1 łyżeczka masła lub oliwy, 2 łyżki mleka lub wody, sól, pieprz, 3 łyżki posiekanego szczypiorku  
Jaja umyć i rozbić do miseczki, dolać mleko lub wodę. Roztrzepać widelcem, osolić dodać trochę pieprzu. Wylać na patelnię z rozgrzanym tłuszczem. Smażyć na małym ogniu, ciągle mieszając łyżeczką. Jaja powinny się lekko ścinać. Gotową jajecznicę wyporcjować na talerzyki.

## JAJECZNICA NA BOCZKU

2-4 jaja, 4dag wędzonego boczku, 1-2 łyżki mleka, sól, pieprz, 2 łyżki posiekanego szczypiorku  
Boczek pokrajać w drobne makaroniki i lekko przyrumienić na patelni, wlać przygotowaną masę jajeczną. Smażyć na wolnym ogniu, mieszając łyżką. Gotową jajecznicę wyłożyć na talerzyki.

## JAJA SĄDZONE

2-4 jaja, ¼ łyżki masła, sól, pieprz, 1-2 łyżeczki szczypiorku  
Jaja wylać do miseczki. Na patelni rozgrzać masło, wylewać kolejno jaja z miseczki, posolić, przykryć. Smażyć na bardzo małym ogniu. Jaja będą gotowe wówczas, gdy białko się zetnie, a żółtko pozostanie płynne.

## KOTLETY Z JAJ

8 jaj, 2 czerstwe kajzerki, 1 szklanka mleka, 3 łyżeczki szczypiorku, sól, pieprz, 5dag tłuszczu, 3dag tartej bułki  
7 jaj ugotowanych na twardo drobno posiekać. Do nich dodać surowe jajo, szczypiorek i kajzerki, uprzednio namoczone w mleku i wyciśnięte. Wymieszać i przyprawić. Uformować owalne kotlety, otaczając je w tartej bułce. Smażyć rumieniąc po obu stronach.

## KLASYCZNA SAŁATKA Z JAJ

5-6 jaj ugotowanych na twardo, 25dag cebuli, szklanka sosu majonezowego, 1-2 łyżki musztardy, 15 dag ogórków konserwowych, kilka grzybków marynowanych, 3 łyżki posiekanej pietruszki, sól, pieprz, sok z cytryny  
Ugotowane jaja poszatковать. Cebule pokroić w piórka, posolić, skropić cytryną. Ogórki poszatковать. Wszystko wymieszać wraz z sosem i musztardą, doprawić.

# Z NOTESU <sup>24 COBRA</sup> SKAUTA <sup>część</sup> SZYFRY (3)

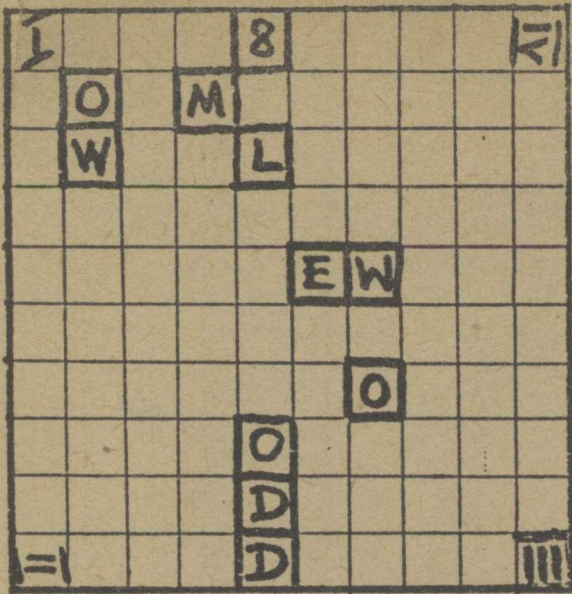
## RUSZT

Jest dość trudny do złamania szyfr. Każdy członek zastępu musi znać lub posiadać do niego szyfrator. Właściwie - gdy zna klucz, deszyfrator robi sobie w trzy minuty. Popatrzcie na rys. 1:

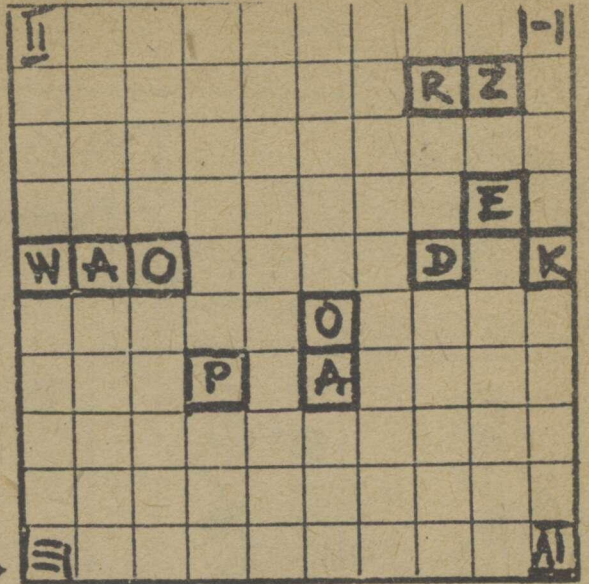
W kwadracie 10 na 10 kratek wycieliśmy 11 kratek - stanowią one stały wzor i są puste. Zakładamy, że trzeba zakodować tekst: "80 m w lewo od drzewa odkopać skarby w skrzynce, czekać!" Przykładamy nasz "ruszt", czy jak kto woli - szablon do kratkowanego papieru, oznaczamy taki sam kwadrat 10 na 10 kratek i w pustych kratkach szablonu wpisujemy początek listu: 80MWLEWOODD. Zauważcie, że w rogach szablonu są kolejne liczby rzymskie - I, II, III i IV. Teraz przekreślamy szablon o 90° w prawo na tym samym kwadracie z wpisanym już początkiem tekstu tak, by II znalazła się na miejscu I tzn. w lewym górnym rogu (patrz rys. 2). Początek tekstu, już wpisany, jest tym samym zupełnie zakryty, a w nowe puste miejsca wpisujemy jego ciąg dalszy: RZEWAODKOPA. Znowu przekreślenie o 90° w prawo, III na miejsce II, wpisanie dalszego ciągu tekstu i po ostatnim przekreśleniu szablonu - wpisanie końca tekstu. Po zdjęciu szablonu po ostatniej operacji nasz list wygląda tak, jak na rys. 3. Kropki - to puste miejsca, ale warto tam wstawić takie litery które tworzyłyby jakieś słowa lub ich fragmenty nie mające nic wspólnego z zaszyfowaną treścią. Klucz do tego właśnie szyfru jest taki: I-5, II-24, III-25, V-67, VII-7, VIII-5, IX-5, X-5; co oznacza, że w położeniu wyjściowym (jak na rys. 1) w pierwszym poziomym rzędzie wycinamy w deszyfratorze kratkę piątą, w drugim - kratkę drugą i czwartą itd. Można opracować wielką ilość (idącą ponad w miliony!) różnych rodzajów szablonów; trzeba tylko tak wyliczyć doświadczalnie, by puste kratki nie nakładały się na siebie.

## LUSTRZANE ODBICIE

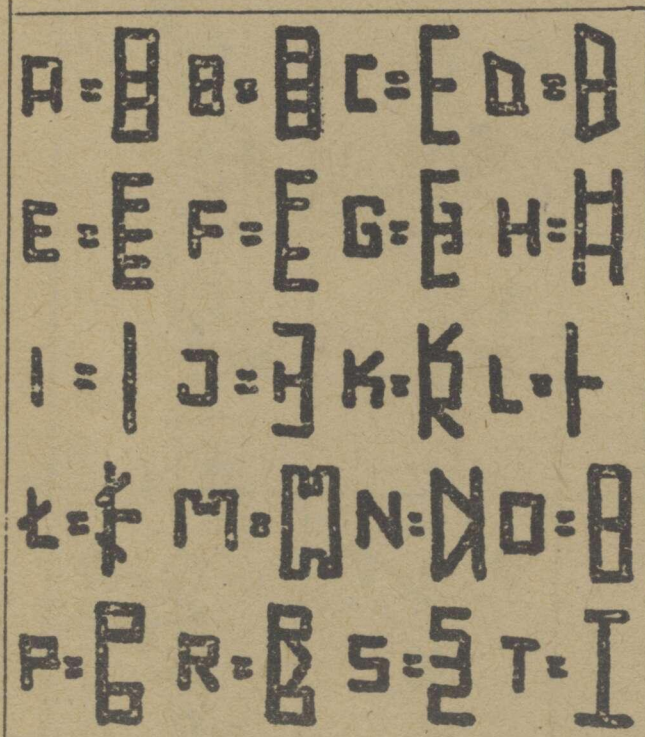
Napisz dużymi drukowanymi literami "przyjdź do mnie o trzeciej" - tak jak widzisz obok. Pod każdą literą dopisz jej lustrzane odbicie. Wygląda to tak, jakby litery znajdowały się na jednej wspólnej osi. Jeśli teraz cały rząd "podwójnych liter" postawisz pionowo bardzo trudno będziesz odgadnąć niewtajemniczonymu, o co tu chodzi. Aby napis był jeszcze bardziej nieczytelny i przypominał indiańskie pismo, używaj liter prostokątnych, wzorując się na podanym tu alfabcie. Odczytanie listu napisanego tym pismem jest proste: zakrywa się kartką papieru dolną połowę każdego wiersza. Teraz już sam możesz odczytać, co jest napisane na skórze bawołu. Ten szyfr można doskonale używać w czasie letnich zabaw i harców indiańskich.



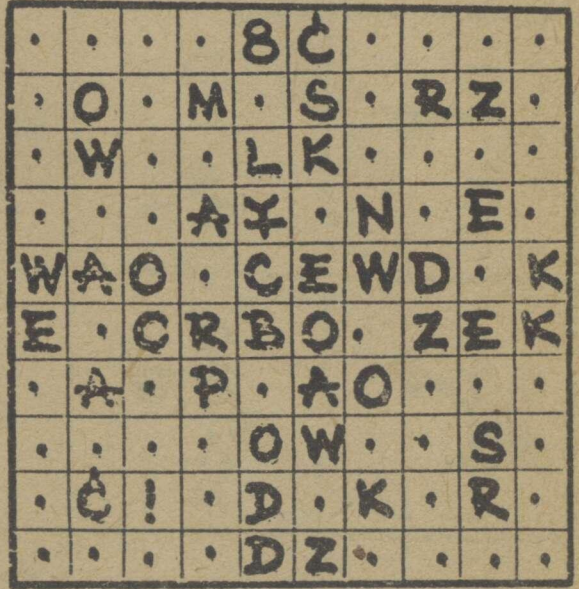
R  
K  
S  
C  
S  
Z  
L  
K  
A



R  
K  
S  
C  
S  
Z  
L  
K  
A



R  
K  
S  
C  
S  
Z  
L  
K  
A



PRZYJÓŻ DO MNIE O TRZECIEJ  
 PRZYJÓŻ DO MNIE O TRZECIEJ

# SEMAFOR

Sygnalizacja semaforem jest sposobem sygnalizacyjnym porozumiewania się na mniejsze odległości. Powszechnie jest stosowany w marynarce. Porozumiewanie się systemem semaforowym odbywa się za pomocą dwóch chorągiewek o wymiarach 30 na 40cm przeważnie dwubarwnych. Każdy znak semaforowy przedstawia układ figuralny, powstający z odpowiedniego układu ramion (patrz rysunek 5).



# TABLICA ZNAKÓW SEMAFOROWYCH



ZAWOŁANIE



ODZEW



A



B



C



D



E



F



G



H



I



K



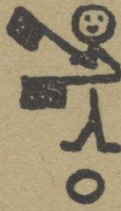
L



M



N



O



P



R



S



T



U



W



Z



J



K



X



Y



Z



ZNAK CYFROWY



KONIEC WYRAZU



KONIEC DEPEZY

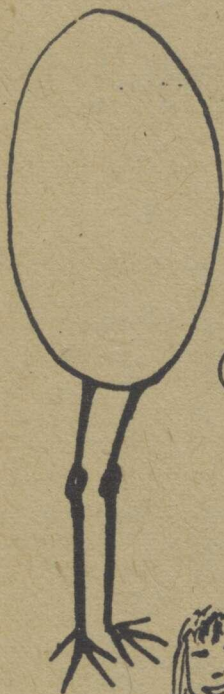


NIE ROZUMIEM





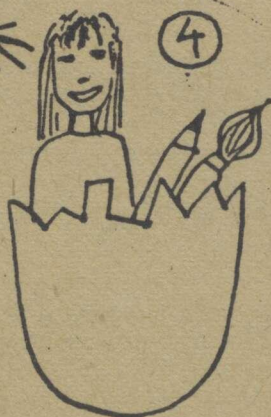
# 2 KONKURS 8 WIELKANOCNY



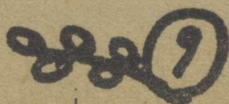
3 ODGADNIJCIE IMIONA LUB PSEUDONIMY UKRYTYCH W SKORUPKACH OSÓB. ROZWIĄZANIE (NUMERKI + IMIONA) PROSIMY NADSYŁAĆ DO 11 MAJA '89 ROKU. WŚRÓD OSÓB, KTÓRE NADEŚLĄ PRAWIDKOWE ROZWIĄZANIA ROZŁOSUJEMY CIEKAWĘ NAGRODĘ KSIĄZKOWĄ.



REDAKCJA



IKA





# AKTUALNOŚCI SKAUTA



## • SZTOFROWA HUTA • AKTUALNOŚCI SKAUTA • SZTOFROWA HUTA •

Przy rozpakowywaniu plecaków wpadł w nasze ręce mały zeszytek z suchutkich listeczków. A w nim...

29 styczeń

Boję się, że to ostatni dzień w moim życiu. Baby zawiadnęły całym domem wraz z moim światem. W chaosie syków, pisków, śmiechów, dzikich śpiewów, wyraźnie ginie tylko jeden opanowany męski głos (chciałbym poznać jego właściciela). Uff... zmory zamknęły się w jednym pokoju. Wreszcie cisza...

30 styczeń

To już nie do wytrzymania! Liczba decybeli osiąga swój szczyt! O 300 przyjechały świeże posiłki. Z kuchni dobiegają okrzyki: "Zwaląć prowiant!", (tupot dziesiątek nóg), "Puszki pod stół", "Chleb do wora", "makaron do kartonu", "słoiki z bigosem do komórki". Dwie istoty władowały się do mojego świata i drżąc z zimna ochrzcili go karcerem. Ta zniewaga krwi wymaga! Wśród dzikich wrzasków wyróżnia się jeden silny głos bez przerwy domagający się chustek do nosa. Jest to właścicielka gwizdka - jedynego lekarstwa na te wariatki. Bożiu, daj jej zdrowko! Wieczorem wyciągnęła mnie z "karceru" dziwna cisza. W największym pokoju, w dwuszeregu stały baby - niby te same, a jednak inne. Zmienił je ubiór i powaga, z jaką słuchały "tej z gwizdkiem". Najbliżej drzwi stały cztery najstarsze hi... he... - jak to było? - harcerki! Mimo wszystko bardzo sympatyczne. Postanowiłem bliżej się z nimi zapoznać.

31 styczeń

Baby szykują się do drogi! Już nie chcę zostać sam. Jadę z nimi. W drodze mam okazję poznać jednego chłopaka - Mariusza, brata "tej z gwizdkiem". W Kościerzynie przyłączyłem się do mojej czwórki, która skierowała swe kroki na rynek. Zmienacka wykonała gwałtowny zwrot i pobiegły w przeciwną stronę. W tym samym momencie Ziemia kościerska pokryła się sadzą. Moje wybranki do złudzenia przypominały kominiarzy, których multum było w mieście (pewnie strajkowali). Po powrocie okazało się, że moja modlitwa nie została wysłuchana: "ta z gwizdkiem" wróciła do Gdańska.

1 luty

Co za radość, moje dziewczyny od rana krzatają się w kuchni. Wiem już co za jedne. Wiem też, że ten, który rano się pojawił ma na imię

Paweł. Większość przed południem poszła podchodzić znajomych chłopaków. Zostałem w kuchni i miałem szczęście być świadkiem wypracowania tzw. metody łuku. Oto czynniki niezbędne do jej powodzenia: 1) wielki gar z wodą, 2) doskonale wymierzony kąt, 3) ruchoma poprzeczka, 4) dwóch fachowców, 5) opanowany widz. Zaczyna być coraz przyjemniej. "Nowy" ma gitarę i dziewczuchy fajnie śpiewają. Jednak je polubiłem!

2 luty

Dziś wieczorem zabrałem się z nim na grę terenową. Hmm... aaa... , ale było fajnie! (tego powiedzonka nauczyłem się od nich).

3 luty

Dziewczyny wyruszają na jakiś bieg, ja oczywiście również. Droga jakaś taka dziwna: lasy, pola, bagna, błota. Dotarliśmy w końcu do wspaniałego domu. Tam Cobra przyjął nas zupa i naleśnikami! Były też cukierki i ciasto! Moje dziewczyny zabrały się do pisania sprawozdania z biegu. W czynności tej przeszkadzał przykry zapach z niezidentyfikowanego źródła. Na szczęście humor dopisywał. Byłem bardzo zadowolony z poznania w poleczyńskim domku księdza Grzegorza, druhów Gajewskiego i Niemkiewicza oraz *małej Nagdy* {przypis chochlika skautowego}. Ku mojemu zdziwieniu wieczorem rozpoczął się kolejny bieg - "szwajcarka". Na nim to Wiera wpakowała się po kolana w kałużę. Hansa zoswila buta w bagnie. Ale nawet wypalone latarki nie zniechęciły ich.

4 luty

Dzisiejszego ranka wracamy do Sztofrowej Huty zaliczając trzeci bieg na orientację. Miła niespodziankę sprawiła nam "ta z gwizdkiem", czyli Mirka, która przyjechała już zdrowa w towarzysztwie Pawła - "bluesowca" i śmiesznego Jasia. Wieczór upłynął nam w kręgu poezji.

5 luty

Niedziela - znów dyżur moich dziewczyn w kuchni. Harcerki zaprosiły na obiad chłopaków z Poleczyna. Moja czwórka wraz z Mirką, Mariuszem, Jasiem i Pawłami ugotowała podobno pyszną zupę. Potem było pyszne Julkowe ciasto, zabawy i śpiewy. Wieczorem, nastrojowa agapa przyprawiła mnie o łzy: jutro wszystko się kończy.

6 luty

Mogę napisać, że to dzień żaloby. Smutek i żal weszli do mojego serduszka. Nie chcę wracać do zimnego "karceru". Najgorsze jednak jest to, że nikt nie wie o moim istnieniu. Jedyny ślad po mnie ten oto dziennik. Chciałbym, żeby go kiedyś przeczytały moje ukochane baby...

Wiera, Anex, Al.

## Poleczyno '89 • AKTUALNOŚCI SKAUTA • Poleczyno '89.

Poniższe fragmenty aktualności zostały wybrane z różnych numerów "Dziennika Obozowego":

\* Pięknego popołudnia druh Lucek wpadł do piwnicy, którą sam szczęśliwie otworzył.

\* Nasz KOCHANY komendant (dh Julek) w godzinach wieczornych wygłosił piękne kazanie na temat zniknięcia dwóch bochenków chleba. Podejrzewa się o to największych głodomorów. Z tego powodu zostały obcięte racje żywnościowe na kolację.

\* Czterech dzielnych druhów (dh Darek, dh Szymik, dh Mirek i dh Finio) w drodze ze zrzebu spostrzegło podejrzane ruchy w krzakach. Jak się później okazało, było to 10 harcerek z zaprzyjaźnionej starszoharcerskiej drużyny dziewcząt. W związku z tym ostrzegamy wszystkich przed samowolnym opuszczaniem terenu zimowiska (szczególnie wieczorem i w nocy). Postulujemy także o wystawienie czujek.

\* Dzisiaj byliśmy na Mszy św. w Poleczynie z okazji święta Matki Bożej Gromnicznej. Nasze uszy zostały podrażnione straszliwymi dźwiękami wydobywającymi się z organów. W nabożeństwie uczestniczyły także harcerki z Sztofrowej Huty.

\* Ostrzeża się, że w ciemni grasują szczury. Sprawdził to dh "Zioma", który słyszał dziwne chrobotania.

col. na str. 12



## cd. ze str. 11

\* Nasza drużyna szukała pierwszego wielbiciela w osobie psa. Ma on wiele imion, np. "Murzyn", "Rabbit", "Bambo", "Cojak".

\* Przebojem dnia stała się piosenka z filmu "Szczepko i Tonko" pt. "Jak zarobim dwieście złotych".

\* Dh Marek pomalował sobie dziś twarz czerwoną farbą wywołując wybuchy paniki wśród harcerzy, którzy chcieli go ratować myśląc, że jest ranny.

\* Dwóch druhów Seweryn i Radek, pojechało do Przywidza w celu przeprowadzenia wywiadu z była łączniczką w organizacji "Gryf Pomorski".

\* Genialnego odkrycia dokonał ostatnio dh Mirek G, mianowicie wg niego węgiel składa się z atomu wodoru i chlorku węgla.

\* Dh Michał w czasie swojego samotnego pobytu w domku doliczył się 6 myszek.

zebrał dh Cobra



Pewnej nocy rozległo się delikatne, aczkolwiek skuteczne pukanie do drzwi. Nie spodziewanymi gośćmi okazali się harcerze z drużyny dh Piotrka. Opowiedzieli o rzekomym biegu nocnym i o tym, jak to się zgubili. Wyglądali tak żałośnie, że nie miałyśmy serca odmówić im wygodnego materaca i ciepłego koca. Zadowolone z tego, że spełniłyśmy dobry uczynek - szybko usnęłyśmy. Rano okazało się, że druhowie zniknęli razem z kilkoma naszymi butami. Pozostała po nich tylko kartka:

*Wspaniała drużyno!*

*Wasze buty są w bezpiecznym miejscu. Jeśli chcecie je odsyskać, przyjdźcie na 12<sup>00</sup> do Szklanej. Okup mają stanowić: 5kg cukierków, 18 paczek herbatników oraz po 2 całusy od wybranki. Jeśli nie zgłosicie się we wskazanym miejscu wasze buty posłużą jako opał do ogrzania zimnej kąpieli. Życzymy miłej podróży.*

Cóż więc miałyśmy robić? Skompletowałyśmy, jak się dało buty i nie zważając na to, że często miałyśmy na jednej nodze "czwórki", a na drugiej "piatki" ruszyłyśmy w drogę. Udało nam się załatwić sprawę polubownie, tak że obie strony były zadowolone. Dzień zakończyłyśmy wspólnym kominkiem w Wygodzie. Ale to nie koniec! Czekala nas jeszcze długa wędrówka wśród błota i kałuż do Tuchlina.

Galaretka



Felna strachu, liczyłam dni do nadejścia Zielonego Dnia. Dzień wcześniej miałam temperaturę i nie wiedziałam czy była ona wynikiem przeziębienia czy może napięcia spowodowanego oczekiwaniem na to, co się stanie.

Kiedy nadszedł wreszcie ten "wyteśkniony" piękny dzień... Po przebudzeniu dowiedziałam się, że zostałam pozbawiona funkcji komendanta, a rzędy nad zimowiskiem przejęła moja następczyni. Odczytano rozkaz. Obowiązującym w dniu dzisiejszym "mundurkiem" była spudniczka mini, a fryzura - "kitki". Pierwsza poważna próba czekała mnie na śniadaniu. Musiałam zjeść specjalnie przygotowaną kanapkę, która składała się z tak wielu dodatków, że sam wygląd wystarczał... Nie skończyło się na tym. Kolejny rozkaz brzmiał: "Dotrzeć w jak najkrótszym czasie do Wygody i uzyskać tam potwierdzenie przybycia, słoik pysznego dżemu oraz chustkę dh Pinia".

Na szczęście zadanie to miałam wykonać wspólnie z dh. Emilą. Zdecydowałyśmy się na jazdę autostopem. Początkowo miałyśmy problemy, ale później doszłyśmy do takiej wprawy, że omal nie wybierałyśmy sobie, jakiej marki pojazdem przejedziemy kolejny etap. Nie obeszło się jednak bez marszu "na piechotę".

Harcerze przyjęli nas serdecznie i dzięki ich życzliwości mogłyśmy wykonać otrzymane zadanie. Uprzejmość kierowców sprawiła, że wróciłyśmy do Tuchlina w ciągu 4 godzin. Dalszą część dnia wypełnił nam dyżur w kuchni oraz porządkowanie terenu obozowiska. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na ciszą nocną, która miała przywrócić nam nasze prawa.

Zu.

## • TUCHLINO '89 • AKTUALNOŚCI SKAUTA • TUCHLINO '89 •



Relacja z zimowiska w Wygodzie nie została dostarczona.



## • ZIMOWISKO ZUCHOWE • AKTUALNOŚCI SKAUTA •

Kochana Mamo!

Piszę ten list węglem bo dmuch zabrat nam długopisy abyśmy nie marnowali czasu na pisanie do domu. Nie ja schowałam się w studzience ściekowej i jednak piszę, tu mnie nie znajda.

Co prawda jest tu trochę wilgotno, ale mi to nie przeszkadza, gdyż i tak pada nam na głowę, bo dach piwnicy, w której śpimy przecieku, a nad moim kątem jest diura po wybuchu, jaki zrobił nasz kucharz, gdy otwierał konserwę (piroszą i ostatnią) - nitrogliceryną.

Przyjechalismy tu bez przeszkód, nasz pociąg nie miał dachu bo akurat na peron gdzie stalismy wjechał towarowy no i dmuch się pomylił...

Teraz to właściwie nie wiem gdzie jestem. Wiem tylko, że za stacją, gdzie mieszka komenda jest kurnik pań sanitariuszek, a dalej małe bagienko, które stawy za Tarinę. Parę bischoptów już się tam utopiło, ale to

cd. na nast. str.



cd. ze str. 13

nawet lepiej, bo teraz nie trzeba nig myć, tylko od czasu do czasu drnh  
wrażcha ogólnie skrobanie, a to co odpada wywozi na tarce na pobliskie  
wysypisko śmieci. Czasami z odpadającym brudem odpadu jakaś nieśi  
ciasta, ale to tylko u trębowatych, bo ci co mają tylko wry to nie  
nie grubo... Kon na miesiąc palimy przez pół godziny tortem. Z tym  
tortem to też przebie, bo przywózi nam go taki diatek, co za samą gębę  
powinien dostać trzy lata i to bez zawieszania. Ow opat otrzymujemy  
za butelki z czymś pnieiracytym. To coś drnh wynosi ze stodoły  
i nie wolno nam tam wchodzić, bo odbywa się tam jakaś destylacja wody.  
Ja w to ~~nie~~ wierzę, bo sam widziałem jakieś nury i baniaki, a jeden  
z nich był podgrzewany i ~~z~~ pata z niego wala. Trochę to dziwne, bo aby  
wyskaci tą wodę trzeba mieć celnę, który chłopaki przywozili traktorom  
połączonym w noc z pobliskiego PGR-u. Dh komentant obywat, że za  
tymczasem będzie obiad, ale nie wiadomo czy dowioz, zlewoi z pobliskiego  
gospodarstwa. Ale nawet jak dowioz to będzie trzeba nig podzielić ze  
świeżymi bo to wtasiwie dla nich. Miałem 2000 zł i kupitem chleb, ze  
którym dostatem snopki siana i teraz jestem bogaczem, gdyż mam  
lubimowe legowisko. Muszę jednak uważać, bo takiego jednego zarznieł  
w noc i gwałtownie mu siano. Ale to chyba ci z dołu bo u nas nikt  
nie ma kopy ani brzozy. Wracając do jechenia to nie jest tak źle,  
wystarczy tylko pociechać aż coś wypętnie spod usalonej ściany. A je-  
den z kolegow to na zimę satorzył chodową kawaluchów w swoim  
busie. Co prawda chali teraz w jedynym, ale na pewno nie umrze, z gódku,  
gdzie zasypie nas śnieg tak jak ubiegłej zimy. Aha przypomniało  
mi się. Uczyłmy się technozawstwa też obchodzić potnoc za pomocą  
gwiazd. Drnh wali nas kijem w głowę a my na palstanie zaobronowanych  
gwiazd określamy obrony kierunku. Często diagnozy są rozbieżne, ale to  
sąleży od siły uderzenia drnha. Muszę jini koncygi bo ktoś nadchodzi.

pa twój synus

• AKTUALNOŚCI SKAUTA • ZIMOWISKO ZUCHOWE •

Nasz adres:

DUSZPASTERSTWO ZUCHÓW I HARCERZY  
PRZY PARAFII BOZEGO CIAŁA NA MORENIE  
UL. PIECEWSKA 9 80-288 GDAŃSK-MORENA

14080

# I DNI SKUPIENIA POMOCNIKÓW DUSZPASTERZY • KRAKÓW 4-5.III.1989

Przyjechaliśmy do Krakowa około 10 rano. Było nas sześcioro: trzy na trzech. Postanowiliśmy w pierwszej kolejności pozbyć się plecaków. Pojechaliśmy do Olśzanicy, na której, jak się później dowiedzieliśmy, kończy się granica miasta Krakowa, a tak a pro pos, to dwa kilometry dalej zaczyna się lotnisko. Jaki z tego wniosek? Otóż najlepiej do Ojców Kapucynów (bo to oni rezydują w Olśzanicy) przylecieć samolotem. Szybciej, bliżej, drożej.

Postanowiliśmy wrócić na stare miasto. Gdy staliśmy na przystanku autobusowym w Olśzanicy pewne osobniki poczęły rzucać w naszym kierunku błotem, w wyniku czego musieliśmy się oczyścić w pobliskim źródle.

Po wdrapaniu się na wawelskiego smoka i zrobieniu pamiątkowego zdjęcia, udaliśmy się do siedziby Piastów i Jagiellonów. Mieliśmy ogromne szczęście, bo zwiedzanie zamku w tym dniu było bezpłatne. Mieliśmy także bezpłatnego przewodnika, który stając przy kolejnych arrasach mówił: "oto jeden z 300 arrasów sprowadzonych przez króla Zygmunta Augusta z Flandrii", a gdy podchodziliśmy do szaf stwierdzał: "to szafa drewniana pochodząca prawdopodobnie z XVII wieku". Wiele uwagi poświęciliśmy również na wypróbowanie (za pomocą kapeł) współczynnik tarcia podłóg, a raz dh Dorota spuściła się ze schodów i bardziej namacalnie określiła jakość marmurów. Na wieży dobraliśmy się do staruszka - dzwonu Zygmunta. Był na tyle uprzejmy, że pozwolił się rozbijać.

Następnie udaliśmy się na Stary Rynek i zwiedziliśmy Kościół Mariacki. Tutzież odwiedziliśmy prawie wszystkie składnice harcerskie, antykwiariaty i księgarnie. Zaczynało się już ściemniać i wokół rozbłysły światła reflektorów. I stało się tak bardzo pięknie i romantycznie.

Gdy zmęczeni i wyglodniali wróciliśmy do Kapucynów spotkało nas pewne rozczarowanie: nikt prócz nas jeszcze nie przybył, dopiero przed północą przybyło paru druhów. Natomiast, gdy rano obudziliśmy się było już parę nowych osób. Tego dnia odbyły się trzy konferencje, a wieczorem, po naszej Mszy św., przybył ks.bp.Kazimierz Górny - krajowy duszpasterz harcerzy (jego życzenia świąteczne są na pierwszej stronie "Skauta") i dominikanin kapelan Adam Studziński - harcerz, uczestnik bitwy pod Monte Cassino, twórca duszpasterstwa harcerzy. Goście przybyli tuż przed kolacją i oczywiście atmosfera zaraz się ożywiła. Wszyscy po kolei przedstawiliśmy się, a ksiądz biskup zdziwił się, iż tyłu harcerzy reprezentuje duszpasterstwo na Morenie. Następnego dnia rano przyjechał ks. bp sufragan Albin Malysiak i po Mszy św. spotkał się z nami, a potem długo, długo śpiewaliśmy. Po wyjeździe ks. sufragana zaczęliśmy przygotowywać się do wyjazdu. Powymienialiśmy adresy, a około godz. 15, jako ostatni, wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Na koniec pragnę szczególnie podkreślić wspaniałą organizację zlotu, w którym uczestniczyli instruktorzy z tak wielu duszpasterstw w Polsce. (Białystok, Bytom, Gdańsk, Krosno, Rozwadów, Trzebinia, Wejherowo, Władysławowo, Wrocław). Dziękujemy wszystkim organizatorom, a szczególnie o.Józefowi i o.proboszczowi za wspaniałe przeżycia.

Bóg zapłać!

dh Marsena

• AKTUALNOŚCI SKAUTA • AKTUALNOŚCI SKAUTA •

15280





## 'teatr, książka

Rozpoczynamy druk nowej serii artykułów, w której będziemy przedstawiać recenzje książek, filmów (również video), sztuk teatralnych itp. W tym numerze recenzja filmu pt. "Kogel-Mogel"

Redakcja

Ham zaszczyt zachęcić Was do obejrzenia "Kogla-mogla". Właściwie byłam na nim dość dawno, ale czego się nie robi dla "Skauta". Już sam tytuł oddaje w pełni treść filmu. Jest to historia dziewczyny, która związała z własnego ślubu! Rodzice chcieli wydać ją za bogatego, przystojnego i dobrze wychowanego pana (padniecie ze śmiechu jak tylko go zobaczycie), a ona nie! Chciała studiować pedagogikę w Warszawie i właśnie dzień przed ślubem otrzymała zawiadomienie, że zdała egzamin i została przyjęta. Nad ranem wsiadła do autobusu PKS-u i do Warszawy! Dalej obserwujemy jej niezwykle przygody jako opiekunki dziecka w typowej, polskiej rodzinie. Piotruś, jej podopieczny to niezły numerant. Na przykład jego babcia, gdy wychodzi z nim na spacer, prowadzi go na smyczy. W innym miejscu Piotruś nieco się na babcie rozgniewał i opluł ją kałką. Oczywiście nie obyło się też bez "happy end'u". Kałka poznaje fajnego chłopaka i otrzymuje błogosławieństwo rodziców. Tym razem już nie zwiewa. Ślub odbył się z całą pewnością. Jeśli lubicie polskie komedie i macie ochotę trochę się pośmiać to wybierzcie się do kina. Macie jeszcze szansę. "Kogel-mogel" grają jeszcze w Trójmieście. Fiktor godzinny przyjmności kosztuje niestety 150 złotych. Życzę udanej zabawy.

Wasza Hanza

**CHRYSZTUS ZMARTWYCHWSTAŁ! ALLELUJA!**

z okazji ŚWIAT WIELKIEJ NOCY wszystkim  
Przyjaciółom, Czytelnikom i Współpracownikom  
pogody ducha i wytrwania w służbie BOGU,  
POLSCE, BLIŹNIM

życzy  
Redakcja „Skauta”

